

3. Nowe wartości

Kiedy Jezus zdobył Szawła w jego biegu, rozpoczęła się nieustanna metamorfoza w umyśle i sercu tego zawodnika. Filary jego dotychczasowej wiary legły w gruzach przed murami Damaszku. Musiał ponownie przeczytać Pisma w świetle blasku pochodzącego z nieba, aby ustalić nowe horyzonty, nową prawdę, nowy cel. Jego serce zmieniło się w radykalny sposób. Odkrycie nowych, prawdziwych wartości, utworzyło z dawnego prześladowcy chrześcijan nowego, naśladowcę Chrystusa.

Prawo czy Łaska?

Wobec doświadczenia bycia darmo obdarowanym miłością Bożą, pierwszą podstawą, która zaczęła się chwiać, było święte prawodawstwo z Synaju.

Według mentalności każdego pobożnego żyda zbawienie oparte było na następującej zasadzie:

Mojżesz pisze to, co się tyczy sprawiedliwości, która rodzi się z Prawa.

Kto je wypełnia, będzie żył dzięki niemu (Rz 10, 5)

Interpretacja jest mniej więcej taka: Bóg zawarł przymierze ze swoim ludem i dał mu Prawo, aby lud wypełniając je, otrzymał wszelkie błogosławieństwa ziemskie i niebieskie. Dlatego ktokolwiek przybywał do bram nieba z rękami pełnymi dobrych uczynków, temu przysługiwała przepustka upoważniająca go do wejścia do świętych przybytków wspólnie z patriarchami i sprawiedliwymi z ludu Bożego. Kto by jednak nie wypełnił woli Bożej, byłby pozbawiony na zawsze szczęścia. Prawo było traktowane jako waga, która miała odmierzać postępowanie każdego, aby w ten sposób zdecydować o jego wiecznym przeznaczeniu. Wszystko zależało od człowieka i od jego osobistego wysiłku. Prawo, które zostało niegdyś dane jako znak wybrania, stopniowo było uszczegółowiane, aż gdy osiągnięto liczbę 613 przepisów, spośród których wiele dzieliło się z kolei na tyle innych, tworząc niekończący się łańcuch drobiazgów, będący ciężarem, którego nikt nie był w stanie udźwignąć (Dz 15, 10).

Szaweł, przeglądając swoje życie gorliwego faryzeusza, stwierdza, że Prawo nie jest w stanie zmienić serc ludzi. Ono raczej dawało poznać, co jest grzechem. „Nie wiedziałbym, że pożądlivość jest złem, gdyby prawo nie mówiło mi »Nie pożądaj!« Z przykazania tego czerpiąc podniecie, grzech wzbudził we mnie wszelakie pożądanie”. Prawo jedynie wskazywało na obowiązek, ale zamiast zachęcać do jego wypełnienia, prowokowało do przekroczenia. „Grzech”, wyznaje Szaweł, „biorąc podniecie z przykazania, wzbudzał we mnie wszelkie rodzaje pożądlivości” (Rz 7,7-11). Dlatego stwierdza z pewnym pesymizmem: „Siłą grzechu jest Prawo” (1 Kor 15, 56), a nawet „tam, gdzie nie ma Prawa, nie ma przestępstwa” (Rz 4, 15).

Co więcej, Prawo było swoistymi kleszczami, które wiązały człowieka z dwóch stron: jeśli ktoś uznawał, że je wypełnia, mógł poczuć się pysznym wobec Boga i lepszym od innych ludzi. Ale jeśli doznawał porażki, potępił sam siebie. W ten sposób znajdował się uwięziony między dwiema drogami, z których każda prowadziła do tej samej przepaści.

*Na tych wszystkich, którzy polegają na uczynkach
Prawa ciąży przekleństwo (Ga 3, 10).*

To, co dawniej było dla Szawła powodem do chluby, staje się przyczyną przekleństwa i śmierci, ponieważ wtedy, kiedy człowiek usiłuje być swoim własnym zbawicielem, „litera (Prawa) zabija” (2 Kor 3, 6). Zamiast zbawić, naraża go na gniew Boży, ponieważ już nie wypełnia Prawa, które w końcu go sędzi.

Czy więc Prawo było złe? Nie, ale odgrywało rolę jedynie do czasu, a następnie powinno się skończyć, kiedy nastanie pełnia czasów. Chodziło po prostu o pedagoga, który miał doprowadzić nas do Chrystusa. Dlatego, kiedy Bóg posłał swojego Syna narodzonego z niewiasty, aby wykupił wszystkich tych, którzy podlegali Prawu (Ga 4, 4-5), ono straciło swoją wartość.

Jeśli człowiek nie zbawia się przez wypełnienie Prawa, w jaki więc sposób się zbawia? Wielkie odkrycie Szawła polega na zrozumieniu, że zbawienie jest darmowe. Nie doszedł do tego za pomocą jakiejś idei, czy też prawdy wlanej, która miałaby spłynąć do jego umysłu, ale poprzez doświadczenie, które zmieniło całą jego teologię.

Biegnę, sam zdobyty przez Jezusa Chrystusa (Flp 3, 12).

Biegł, prześladowając Jezusa, ale zanim go dopadł, został pochwycony przez niego na drodze do Damaszku. To, co było niemożliwe do wykonania dla sprawiedliwego faryzeusza jego własnymi siłami, to sprawił Jezus dla niego i w nim. Dlatego Szaweł rozumie, że nie chodzi o to, aby biec, ale o to, że Bóg ma miłosierdzie (Rz 9, 16).

Szaweł stwierdza więc, że zbawienie jest łaską, to znaczy, że otrzymujemy je darmo, i nie zależy od zasług człowieka. Bramy raju były zapieczętowane i nikt nie mógł tam wejść o własnych siłach. Droga biegnie w odwrotnym kierunku: Bóg posłał swojego Syna Jednorodzonego na ten świat, szczególnie do grzeszników, aby tam, gdzie obfituje grzech nadobitowała Jego miłosierna miłość. To działanie miłosierne - bezwarunkowej miłości Boga zawarte jest w Pawłowym pojęciu łaski. Pod Damaszkiem poznaje wszechmoc łaski.

Ze strony Pawła nie było wysiłku, medytacji, ćwiczeń duchownych, długich modlitw ani postów. Wszystko zostało mu dane, aby stał się dla wszystkich narodów znakiem Boga miłosiernego, którego inicjatywa zawsze poprzedza nasze poszukiwania. W ten sposób zyskuje na sile jego słowo, kiedy twierdzi:

*Łaską bowiem jesteście zbawieni! [...]
A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga (Ef 2, 5-8).*

*Jeżeli (zbawienie) jest dzięki łasce,
to już nie ze względu na uczynki,
bo inaczej łaska nie byłaby już łaską (Rz 11, 6).*

Argument jest bardzo logiczny: jeśli zbawienie jest darmowe, nie może być zawdzięczane ludzkim zasługom, gdyby natomiast w jakiejś formie zależało od człowieka, wówczas również nie można by powiedzieć, jakoby było darmowe. Łaska i uczynki wykluczają się nawzajem. Ewangelia jest właśnie dlatego Dobrą Nowiną, że obwieszcza darmość zbawienia. Gdyby zbawienie cokolwiek kosztowało, dużo czy mało, wówczas można by je nazwać „ofertą” albo „przetargiem”, a nie darmowym darem i dlatego nie zasługiwałoby na nazwę Dobrej Nowiny.

Co więcej, jeśli człowiek zdołałby zbawić się o własnych siłach, wypełniając dzieła Prawa, nie miałyby żadnej wartości wiara w zmartwychwstanie Chrystusa i Jego Krew nie przydałyby się na nic (Ga 2, 31).

Prawo nie zbawia, powtarza Szaweł tym, którzy pokładają w nim nadzieję, z tej prostej racji, że nikt nie jest w stanie go wypełnić w całości (Ga 3, 20). Przekroczenie jednego z przepisów jest traktowane jako złamanie całego Prawa jako takiego. Usiłowanie zbawienia się poprzez wypełnienie niekończącego się łańcucha przepisów Prawa, byłoby podobne do grabienia liści w parku w kierunku przeciwnym do wiejącego wiatru. Dlatego apostoł mocno podkreśla:

*A że w Prawie nikt nie osiąga usprawiedliwienia przed Bogiem,
wynika, że sprawiedliwy z wiary żyć będzie (Ga 3, 11).*

Wraz ze śmiercią i zmartwychwstaniem Jezusa, jedynego pośrednika między Bogiem a ludźmi (1 Tm 2, 5), zbędny, a nawet szkodliwy jest jakiś inny pośrednik, który obiecuje odpuszczenie grzechów. W taki sposób ostrzega tych, którzy zabiegają o zbawienie przez Prawo:

*Jeśli usprawiedliwienie dokonuje się przez Prawo,
to Chrystus umarł na darmo (Ga 2, 21).*

Zmienił się jego obraz Boga: Pan nie siedzi już jak w sklepie przy kasie, na której liczy, aby zapłacić każdemu według jego czynów, ale jest Ojcem bogatym w miłość i miłosierdzie, który wypełnia swoją obietnicę dania ludziom swojego dziedzictwa w wolny i darmowy sposób.

Obrzezanie czy wiara?

Bóg dał Abrahamowi przykazanie dla jego potomków:

wszyscy wasi mężczyźni mają być obrzezani (Rdz 17, 10).

Obrzezanie było uznawane za coś w rodzaju sakramentu inicjacji, dzięki któremu zyskiwało się udział w narodzie wybranym i wszystkich jego obietnicach. Było znakiem Przymierza Boga ze swoimi wybranymi i zapewniało błogosławieństwa mesjańskie.

Chodziło o warunek niezbędny, by móc celebrować Paschę i w ten sposób stanowić część ludu Przymierza i móc wejść do Ziemi Obiecanej.

Obrzezani uznawali się za lepszych od nieobrzezanych, których automatycznie klasyfikowali jako grzeszników, właśnie z tego powodu, że brakowało im owego znaku identyfikującego synów Abrahama.

Szaweł z Tarsu, gorliwy faryzeusz, pokładał swoją ufność w ciele (Flp 3, 4), mając na uwadze, że został obrzezany ósmego dnia po urodzeniu, zgodnie z tradycją swoich przodków (Flp 3, 4). Jednak w świetle, które mu się ukazało, uznał, że najważniejsze jest obrzezanie serca (Rz 2, 28-29; 3, 19). Później uczyni jeszcze kolejny krok, kiedy stwierdzi, że prawdziwymi obrzezanymi są ci, którzy sprawują kult w Duchu Bożym (Flp 3, 3).

Nawrócony faryzeusz sprzeciwia się pokusie niezdrowej wierze w znaki. Wybranie, świątynia, a nawet wąż miedziany zaczęły zastępować relację z Bogiem. Dlatego apostoł nie zgadza się, by obrzezanie rywalizowało oraz wygrywało konkurencję z Jezusem.

Relacja z Bogiem nie jest stanowiona dzięki zewnętrznym znakom, ale dzięki wierze. Wiara nie polega w swej istocie na wierzeniu w coś, ale na wierzeniu Komuś. Jest relacją z osobą, opartą na zaufaniu. Dlatego Paweł twierdzi: „Wiem, komu zawierzyłem” (2 Tm 1, 12). Wiara ta wychodzi od obietnicy uczynionej przez Boga, który jest godzien zaufania, ponieważ zawsze jest wierny.

Dla apostoła wiara prowadzi do życia zgodnego z tym, w co się wierzy. Zakłada to przejście ze świata ciemności do przedziwnego światła, pozostawienie fałszywych bożków i zwrócenie się do prawdziwego Boga (Kol 1, 12-13; 1 Tes 1,9). Wreszcie, chodzi o śmierć grzechowi i życie dla Boga w Jezusie Chrystusie (Rz 6, 10-11). *List do Rzymian* jest najbardziej kompletnym traktatem Pawłowym na temat usprawiedliwienia. W pierwszych pięciu rozdziałach dowodzi, że usprawiedliwienie dokonuje się wyłącznie przez Jezusa Chrystusa, bez uczynków Prawa. Druga jednak część, począwszy od rozdziału ósmego, ukazuje jak żyje osoba, która przyjęła zbawienie. Te dwie części splatają się w rozdziale szóstym, mówiącym o chrzcie, jako o środku włączenia w śmierć i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa i rozdziale siódmym, który stwierdza naszą śmierć dla Prawa, abyśmy stali się własnością Boga.

Apostoł jest nieprzejednany w tym względzie, nie dopuszcza do dyskusji z tymi, którzy usiłują pogodzić system obrzezania z nowym życiem w Jezusie Chrystusie.

Ten, kto poddaje się obrzezaniu, pozostaje zobowiązany do przestrzegania wszystkich przepisów prawnych, a przez fakt ich niewypełnienia, popada w potępienie (Ga 3, 2; 5, 10; 6, 13). Z drugiej strony, jeśli jest tylko jedna Ewangelia, będąca środkiem zbawienia, oznacza to, że obrzezanie nie zbawia. Dlatego ci, którzy pokładają swoją nadzieję w obrzezaniu, odpadli od Chrystusa.

*Otóż ja, Paweł mówię wam: Jeżeli poddacie się obrzezaniu,
Chrystus na nic się wam nie przyda (Ga 5, 2).*

Posunął się aż do tego, że nazwał ten stary obrzęd „okałeczeniem”: „Bodajby się do końca wykastrowali (tłumaczenie dosłowne oryginalnego tekstu) ci, którzy was podburzają” (Ga 5, 12), zwracając się do tych, którzy usiłowali poddać obrzezaniu nawróconych na chrześcijaństwo.

Jeśli obrzezanie nie zbawia, jaki jest więc środek zbawienia? Dzięki swojemu doświadczeniu Damaszku, Szaweł szybko doszedł do wniosku, że jedynym, który zbawia jest Jezus umarły i zmartwychwstały (Rz 4, 24-25). On sam został zbawiony, kiedy usłyszał Słowo w swoim własnym języku. To słowo zrodziło wiarę, dzięki której uwierzył Temu, który do niego mówił i powierzył mu całe swoje życie, pokładając w nim nadzieję.

Musiał jednak znaleźć uzasadnienie swojej postawy za pomocą tekstu natchnionego. Badając Pisma, odkrył ważną zasadę biblijną:

Sprawiedliwy z wiary żyć będzie (Hbk 2, 4).

REFLEKSJA

Rz 8, 1-13

Spotkanie z Chrystusem zawsze pociąga za sobą ogrom światła poznania, zarówno siebie samego jak i Jego. To światło stopniowo, a czasem bardzo gwałtownie rozświetla najciemniejsze zakamarki ludzkiego serca, oświeca umysł prawdą i rozeznaniem, pozwala odróżnić prawdę od fałszu, dobro od zła, autentyczność od udawania. Ale to światło musi być przyjęte, zaakceptowane i zatrzymane głęboko w sercu.

O co warto się dziś zapytać?

Na czym opiera się twoja wiara, na zaufaniu i relacji, czy na pokracznym „wkupywaniu” się w łaskę Zbawiciela?

Czy dobrze rozpoznałeś/łaś to, co pochodzi od Ducha, a co pochodzi „od ciała”?

Czy korzystasz z pełni mocy Ducha, aby żyć pełnią człowieczeństwa w wolności dziecka Bożego?

Co/kto najczęściej zwycięża w tobie: Duch, czy ciało; On czy ty?

Jak mocna jest twoja wiara?